

Marek DELONG<sup>1</sup>

## HISTORIA IDEI WEDŁUG ISAIAHA BERLINA

Isaiah Berlin (1909–1997) jest uważany za jednego z najwybitniejszych historyków idei i myślicieli liberalnych ubiegłego stulecia. Urodził się w Rydze, w zamożnej zrusyfikowanej rodzinie żydowskiej z angielskimi koneksjami, a więc wyniósł z domu nie tylko świetną znajomość języka rosyjskiego, lecz również przywiązanie do rosyjskiej kultury<sup>2</sup>.

W Petersburgu przeżył rewolucję bolszewicką 1917 r. „Z tego okresu – pisała Beata Polanowska-Sygulska – wyniósł jedno traumatyczne przeżycie – widział rozwścieczony tłum, włokący ulicami miasta policjanta, by w chwilę później dokonać na nim linczu. Ten dramatyczny epizod wzbudził w kilkuletnim świadku nienawiść do wszelkich form przemocy; po latach zaowocował słynnymi esejami o wolności”<sup>3</sup>.

Bibliografia Isaiaha Berlina liczy 239 pozycji, w tym dziewięć tomów esejów zebranych. Składają się na nią książki, eseje, przedmowy, recenzje pisane na różne tematy i z wielu – pozornie odległych – dziedzin; obejmuje ona nie tylko prace z zakresu historii idei czy filozofii – a więc nauk, z którymi kojarzono Berlina najczęściej – ale także sztuki, literatury czy muzyki (zwłaszcza opery, za którą przepadał)<sup>4</sup>. Na podkreślenie zasługuje charakterystyczny dla oxfordzkiego myśliciela styl uprawiania nauki. Zdaniem autora biografii Berlina, Michaela Ignatieffa, już po napisaniu »Marksa« Berlin doszedł do wniosku, że nie jest stworzony do bycia naukowcem w stylu brytyjskim. Jego talent polegał na syntezie, a nie na uprawianiu nauki, pisywał eseje, a nie monografie. Zależało mu na publiczności składającej się z wykształconej klasy średniej, a nie na lekturze specjalistów, choć wiedział, że musi zyskać ich szacunek. Poza tym zbytnio kochał towarzystwo, by spędzać najlepsze lata swego życia w bibliotece<sup>5</sup>. Między innymi dlatego Berlin nie zadbał o zebranie, a także inwentaryzację swych prac, przysparzając tym samym kłopotu badaczom, którzy stają przed zadaniem zapoznania się z jego dorobkiem.

Bardzo duży wkład w popularyzację twórczości Isaiaha Berlina miał Henry Hardy, były student Berlina, który zebrał większość jego esejów (tym gatunkiem literackim sir Isaiah posługiwał się najczęściej), do tej pory rozproszonych, często wydanych w mało liczących się periodykach. Swój dorobek intelektualny sir Isaiah traktował z pewnym lekceważeniem. Cały szum wokół swojej osoby uważał za „systematyczne przecenianie jego możliwości”<sup>6</sup>. W Polsce na szczególną uwagę w tym zakresie zasługują prace Beaty Polanowskiej-Sygulskiej. Na końcu jej książki *Filozofia wolności Isaiaha Berlina* została zamieszczona w formie aneksu korespondencja autorki z oxfordzkim myślicielem, bardzo

<sup>1</sup> Dr Marek Delong, Katedra Politologii, Uniwersytet Rzeszowski

<sup>2</sup> A. Walicki, *Isaiah Berlin intelektualna historia Rosji*, „Przegląd Polityczny” 54 (2002), s. 139.

<sup>3</sup> B. Polanowska-Sygulska, *Filozofia wolności Isaiaha Berlina*, Kraków 1998, s. 9. Sytuację tę Isaiah Berlin opisywał również w rozmowie z Raminem Jahanbegloo. Zob. R. Jahanbegloo, *Rozmowy z Isaiah Berlinem*, Warszawa 2002, s. 18–19.

<sup>4</sup> P. Kulas, *Okolicznościowe opowieści Izajasza Berlina*, „Opcje” 51–52 (X 2003), s. 120.

<sup>5</sup> M. Ignatieff, *Lis, który chciał być jeżem*, „Przegląd Polityczny” 54 (2002), s. 102.

<sup>6</sup> P. Kulas, *op. cit.*, s. 121.

wartościowa z punktu widzenia badacza jego myśli. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że jego koncepcje są najbardziej doprecyzowane i uszczegółowione właśnie w tych listach.

Eseje stanowią w przypadku Berlina formę pisarską mniej zobowiązującą od tradycyjnego uprawiania nauki. Ich mankamentem jest pojawianie się elementów analizy niejednokrotnie sprzecznych ze sobą, a także fragmentów emocjonalnych i osobistych, z czego oxfordzki myśliciel doskonale zdawał sobie sprawę. Często też zwracał uwagę na niedoskonałość wykładania swoich poglądów w tej formie, m.in. w liście do Beaty Polanowskiej-Sygulskiej: „[...] jestem pewien, że nie wypowiedziałem się dostatecznie jasno w moich tekstach i że ma Pani całkowitą słuszość zwracając mi uwagę [...]”<sup>7</sup>.

Isaiah Berlin był niewątpliwie myślicielem oryginalnym, który łączył brytyjskie tradycje liberalne z zamiłowaniem do historii idei. Uważał, że najlepszymi obrońcami wartości liberalnych są ci, którzy starają się zrozumieć wpływ idei na praktykę polityczną. Nazywano go – tak jak Artura Koestlera i Karla Poppera – „ideologiem zimnowojennego liberalizmu” i był z tego dumny, gdyż nigdy nie uznał komunizmu za „konieczność dziejową”<sup>8</sup>. Uważał się za antykomunistę, chociaż nie był nastawiony antylewicowo<sup>9</sup>. Josif Brodski pisał o nim następująco: „Nie, Berlin to nie filozof ani historyk idei, nie jest to krytyk literatury ani utopista społeczny – to niezależny umysł, i pole grawitacji odciska się na jego myśli tylko o tyle, o ile on raczy zwrócić na nie swoją uwagę”<sup>10</sup>.

W początkowym okresie kariery naukowej Berlin był uważany za przedstawiciela oxfordzkiej filozofii analitycznej, podważającego założenia pozytywizmu logicznego. Po rozmowie z Harrym Shefferem, znanym logikiem matematycznym z Uniwersytetu Harvarda, którą odbył podczas pobytu w USA, utwierdził się w swoim przekonaniu. Okazało się, że spotkanie to miało dla niego ogromne znaczenie – podczas lotu z Ameryki do Anglii Isaiah Berlin podjął decyzję o porzuceniu filozofii na rzecz historii idei. „Doszedłem do wniosku – wspominał – że wołałbym zająć się dziedziną, co do której przynajmniej można mieć nadzieję, że pod koniec życia będzie się wiedziało więcej niż w chwili, kiedy zaczyna się ją uprawiać”<sup>11</sup>. Poza tym „problemy filozoficzne – wspominał Berlin – nie sprawiały, że nie śpię w nocy”<sup>12</sup>. „Historia idei – pisał autor biografii Berlina, Michael Ignatieff – służyła tu filozoficznemu pogładowi na świat. Metoda Berlina była wysoce abstrakcyjna i zmierzała ku wielkiej syntezie. [...] Berlin zmierzał wprost do twierdzy przekonania danego myśliciela, by uchwycić główną koncepcję, ignorując otaczające zasieki zastrzeżeń i omówień. Projekt był bardzo ambitny, ale też radykalnie abstrakcyjny”<sup>13</sup>.

Istotny wpływ na podjęcie tej decyzji miała także zakupiona przez przypadek w antykwariacie autobiografia Aleksandra Hercena *Rzeczy minione i rozmyślenia*. Berlin uznał ją za jedną z najlepszych książek, jakie czytał. Od tamtej pory Hercen stał się dla niego

<sup>7</sup> B. Polanowska-Sygulska, *Filozofia wolności...*, s. 174.

<sup>8</sup> A. Walicki, *Isaiah Berlin i dziewiętnastowieczni myśliciele rosyjscy*, [w:] I. Berlin, *Rosyjscy myśliciele*, Warszawa 2003, s. 333.

<sup>9</sup> *Nil Desperandum, Z sir Isaiahem Berlinem, filozofem z Oxfordu, rozmawia Beata Polanowska-Sygulska*, „Odra” 1994/6, s. 12.

<sup>10</sup> J. Brodski, *Isaiah Berlin ma lat osiemdziesiąt*, [w:] I. Berlin, *Jeż i lis. Esej o pojmowaniu historii u Tolstoja*, Warszawa 1993, s. 18.

<sup>11</sup> B. Polanowska-Sygulska, *Filozofia wolności...*, s. 11.

<sup>12</sup> P. Kulas, *op. cit.*, s. 123.

<sup>13</sup> M. Ignatieff, *Lis, który chciał...*, s. 104.

wzorem do naśladowania<sup>14</sup>. „Ten arcybogaty wszechświat – pisał Isaiah Berlin w eseju *Hercen i jego wspomnienia* – który inteligencja i geniusz artystyczny Hercena ocaliły od zniszczenia i zrekonstruowały, do dzisiaj opiera się zakusom czasu. *Rzeczy minione i rozmyślania* to Arka Noego, gdzie ocalał siebie, lecz nie tylko siebie, od niszczycielskiego potopu, w którym utonęło wielu idealistycznych radykałów z lat czterdziestych. Autentyczna sztuka przekracza cele, jakie ją zrodziły, i jest trwalsza od nich”<sup>15</sup>. Fascynacja Isaiaha Berlina historią społecznych i politycznych idei zaczęła się właśnie od myśli Aleksandra Hercena<sup>16</sup>.

Nazwisko Isaiaha Berlina jest powszechnie znane przede wszystkim ze względu na jego słynną koncepcję wolności. Refleksje nad wolnością i jej zdradą stały się nicią przewodnią twórczości Berlina. Pierwsza z kategorii dystynkcji – wolność negatywna – jest rozumiana jako brak przeszkód w działaniu i utożsamiana z wolnością polityczną, druga zaś – wolność pozytywna – to wolność samorealizacji. Zdaniem Beaty Polanowskiej-Sygulskiej Berlin zwrócił uwagę na złożoność ludzkiej natury i na fakt, iż człowiekiem często targają sprzeczne impulsy, zaś ludzkie cele popadają w konflikty. Wobec braku pewników tak jednostki, jak i społeczności skazane są na dokonywanie wyborów. Było to pierwsze przybliżenie koncepcji pluralizmu etycznego<sup>17</sup>.

Pomimo zmiany orientacji naukowej, historia idei w ujęciu sir Isaiaha jest ściśle związana z filozofią i jest to związek oparty na wzajemności. Uprawianie historii idei łączy się w dużej mierze z wyznawaną przez badacza filozofią. „Truizmem jest, oczywiście – pisał Jerzy Szacki – twierdzenie, iż w gruncie rzeczy żaden historyk idei nie jest filozoficznie bezinteresowny, rzadko jednak spotykamy przedstawicieli tej dyscypliny, którzy z równą co Berlin jasnością uświadamiają sobie, choćby z grubsza, filozoficzne przesłanki i filozoficzne implikacje tego, co robią”<sup>18</sup>. Dlatego też, chcąc poznać historię idei Isaiaha Berlina, należy – zdaniem Szackiego – zacząć od jego filozofii ogólnej. Historia idei jest w przypadku Berlina częścią szerszego projektu filozoficznego, co uzasadnia jego twórczość, pozornie rozproszona i niejednolita, w rzeczywistości przejrzysta i systematyczna, stanowiąca spójną całość. Berlin był jednocześnie twórcą niezwykle rzetelnym i obiektywnym, myślicielem przypominającym swoim współczesnym ważne pytania, zawarte w dziedzictwie myśli europejskiej<sup>19</sup>. Jeżeli idee mają być dla badacza interesujące, to muszą go obchodzić. Trzeba postarać się zrozumieć, co znaczyły one dla tych, którzy je głosili. „Bez tego – podkreślał – nie powstanie żadna prawdziwa historia idei”<sup>20</sup>.

Berlin zdawał sobie sprawę z tego, że historycy idei, choćby starali się być najbardziej skrupulatni i drobiazgowi, nie mogą uniknąć ujmowania swego materiału w kategorii takiego czy innego schematu<sup>21</sup>. Uważał, że nie tylko historia idei, ale także historia w ogóle, stanowi przede wszystkim historię dominujących modeli. Analiza dorobku kulturowego każdej cywilizacji dowodzi, że jest on w dużej mierze odbiciem konkretnego,

<sup>14</sup> P. Kulas, *op. cit.*, s. 124.

<sup>15</sup> I. Berlin, *Rosyjscy myśliciele*, Warszawa 2003, s. 314.

<sup>16</sup> R. Jahanbegloo, *op. cit.*, s. 32.

<sup>17</sup> B. Polanowska-Sygulska, *Tożsamość na styku trzech kultur*, „Przegląd Polityczny” 54 (2002), s. 110.

<sup>18</sup> J. Szacki, *Sir Isaiah Berlin: historia idei a filozofia*, „Literatura na Świecie” 179/6 (1986), s. 196.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 196–197.

<sup>20</sup> R. Jahanbegloo, *op. cit.*, s. 47.

<sup>21</sup> I. Berlin, *Idee polityczne XX wieku*, [w:] idem, *Dwie koncepcje wolności*, Warszawa 1991, s. 45.

charakterystycznego dla niej wzorca życia, któremu kultura jest posłuszna<sup>22</sup>. Ponadto historyk nie powinien ograniczać swojej działalności jedynie do opisu i próby zrozumienia; ma także prawo dokonywania ocen moralnych<sup>23</sup>.

Oxfordzki historyk idei nie poświęcał wiele uwagi myślicielom uznanym. W tym właśnie tkwi oryginalność historii idei Isaiaha Berlina, że odkładał na bok doktryny najwybitniejszych swoich czasów, często podważając ich monopol, i koncentrował się na myślicielach niedocenianych, marginalizowanych, a nawet potępianych. Interesowali go przede wszystkim „outsiderzy”, naruszający przyjęte w danej epoce kanony intelektualne, myśliciele oryginalni i wyjątkowi. Zwracał uwagę na tych, którzy nie zostali docenieni właśnie dlatego, że nie odpowiadali wzorcom ukształtowanym przez ich epokę, lecz płynęli „pod prąd”. „Najchętniej pisze on – pisał Jerzy Szacki – o myślicielach takich jak Vico, Herder, Hamann, Hess, Marks, Sorel, Herzen czy Tołstoj, pisząc zaś o myślicielach mniej w swym nonkonformizmie jednoznacznych (takich jak Hume, Montesquieu czy John Stuart Mill), uwydatnia raczej to, co ich od współczesnych różniło, niż to, co w ich pismach było utwierdzeniem panującego paradygmatu”<sup>24</sup>. Trzeba także zwrócić uwagę, że zainteresowania intelektualne Berlina dotyczą przede wszystkim idei XVIII, XIX i XX wieku. Obszar tych zainteresowań jest ograniczony do kontynentu europejskiego, a w szczególności takich państw, jak Włochy, Francja, Niemcy, Anglia i Rosja<sup>25</sup>.

Berlin był historykiem idei zainteresowanym XIX-wieczną Rosją, starał się uchronić kulturę rosyjską tego okresu od zapomnienia i kategorycznie sprzeciwiał się fałszowaniu historii Rosji w celu usprawiedliwiania stalinowskiego totalitaryzmu. Wybitny polski historyk idei Andrzej Walicki, przyjaciel Berlina, przypominał, że popierał on ideę pomocy Rosjanom w odzyskaniu ich najlepszych tradycji i że jedną z dróg do tego celu może być historia myśli rosyjskiej rozbijająca stalinowskie dogmaty, a jednocześnie wolna od zimnowojennych schematów rusofobii<sup>26</sup>. Berlinowskie studia nad XIX-wieczną myślą rosyjską skutecznie uderzały w stalinowski totalitaryzm, który bywał usprawiedliwiany m.in. socjalistycznymi koncepcjami Aleksandra Hercena. Oxfordzki myśliciel z kolei uważał Hercena za jednego z najwybitniejszych teoretyków liberalizmu i porównywał go na przykład do Johna Stuarta Milla. W przeciwieństwie do zachodnich liberałów liberalizm rosyjskiego myśliciela był „radikalnie odnowiony, wyzbyty utylitarystycznej ciasnoty i optymistycznych iluzji, ale tym konsekwentniej broniący wolności jednostki”<sup>27</sup>. Był także bardzo bliski liberalizmowi Berlina, opartemu na koncepcji pluralizmu wartości.

Berlinowskie eseje z historii idei przyczyniły się niewątpliwie do właściwego zrozumienia poglądów myślicieli do tej pory błędnie bądź tendencyjnie interpretowanych, chociaż w niektórych przypadkach jego interpretacje również poddawane są ostrej krytyce<sup>28</sup>. Berlin ostrzegał przed lekceważeniem zgubnego wpływu idei, prezentował odmienne i oryginalne podejście interpretacyjne, często podważając dotychczasowe sposoby odbio-

<sup>22</sup> I. Berlin, *Korzenie romantyzmu*, Poznań 2004, s. 22.

<sup>23</sup> B. Polanowska-Sygulska, *Tożsamość...*, s. 111.

<sup>24</sup> J. Szacki, *op. cit.*, s. 203.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 202.

<sup>26</sup> A. Walicki, *Sir Isaiah Berlin do Andrzeja Walickiego*, „Res Publica Nowa” 82–83 (VII–VIII 1995), s. 101–102.

<sup>27</sup> A. Walicki, *Isaiah Berlin i dziewiętnastowieczni...*, s. 341.

<sup>28</sup> Berlinowską interpretację myśli Vico skrytykował Mark Lilla, uznając ją niezgodną z prawdą. Zob. R. Legutko, *O czasach chytrych i prawdach pozornych*, Kraków 1999.

ru<sup>29</sup>. Stosunek Isaiaha Berlina do historii idei bardzo ciekawie scharakteryzował Jerzy Jedlicki: „Jego teksty są zazwyczaj bardzo osobiste. Zamiast rekonstruować poglądy tego czy innego myśliciela jako system, woli on nieraz opowiedzieć o tym, jak sam go odkrywał, jak go czytał, jak go rozumie. Zuchwałą byłaby pretensja do naśladowania tej metody wykładu: jest ona nie do podrobienia. Powołuję się na nią tylko dla usprawiedliwienia, gdyż chcę spróbować wyjaśnić – także samemu sobie – co było dla nas i co wciąż jest tak zniewalającego w lekturze Berlina (choć ci, co go znają osobiście, twierdzą, że naprawdę fascynujący jest on dopiero w gawędzie przy stole)”.<sup>30</sup> Eseje oxfordzkiego myśliciela są niezwykle fascynujące, gdyż wydają się być pisane z niedogmatycznego punktu widzenia, przez co umożliwiają czytelnikowi śledzenie rozmyślań autora nad największymi problemami filozoficznymi<sup>31</sup>.

Eseje są w przypadku Berlina formą wypowiedzi mniej zobowiązującą wobec naukowych standardów. Zawierają elementy emocjonalne, a nawet osobiste, co równocześnie wpływa na pewną „nieporadność” autora. Jego pisanie jest niezwykle wrażliwe i intelektualnie bezpośrednie. Chyba dlatego często jest atrakcyjne również dla tych, którzy nie zgadzają się z jego poglądami. Ta wrażliwość i bezpośredniość jest odpowiedzialna za łatwy do zauważenia w twórczości sir Isaiaha brak systematyczności i poparcie dla nieraz znacznie różnych od siebie koncepcji. Wszystkie te czynniki powodują, że pełna interpretacja tekstów Berlina jest niezwykle trudnym zadaniem. Według Beaty Polanowskiej-Sygulskiej rozważania Isaiaha Berlina można uznać za bardzo abstrakcyjne, co zazwyczaj nadaje im charakter metateoretyczny. Berlin z niezwykłą swobodą poruszał się po wielkich obszarach myśli ludzkiej, powołując całe kierunki i szkoły filozoficzne i formułując szeroko zakrojone generalizacje. Jego refleksje są też niezwykle złożone. W ważnych, głęboko kontrowersyjnych kwestiach wielokrotnie zajmował wieloznaczne, pośrednie stanowisko. Ostrożność w tym względzie przyczyniła się do pojawienia się wielu interpretacji jego myśli, często nawet nadinterpretacji i przypisywania mu poglądów, których w rzeczywistości nie podzielał<sup>32</sup>.

Wysoką pozycję Isaiaha Berlina w świecie nauki i jego podejście do historii idei analizował także Ryszard Legutko. Jednakże tutaj mamy do czynienia ze stanowiskiem krytycznym. Podobnie jak cytowany wyżej Jerzy Jedlicki, również Legutko uznał eseje oxfordzkiego myśliciela za niemożliwe do podrobienia z wielu względów. Berlinowskie eseje cechują się specyficznym stylem, a przede wszystkim długimi, bogatymi w przymiotniki, pełnymi wtrąceń zdaniami. Nie cierpi na tym bynajmniej klarowność wykładu, w którym przeplatane są odniesienia do biografii autora, faktów historycznych, literatury pięknej, muzyki, malarstwa. „Każy z esejów – pisał Ryszard Legutko w książce *O czasach chytrych i prawdach pozornych* – stanowi swoiste dzieło sztuki; jest intelektualnym opowiadaniem, albo, lepiej, intelektualnym dramatem zawierającym jakąś wyraźną i frapującą intrygę. Niektóre z tych fabuł stały się sławne: na przykład, Giambattista Vico przedstawiony jest jako ktoś, kto antycypował organicystyczną i racjonalistyczną teorię romantyzmu; Lew Tołstoj jako lis, a nie jeź (ten pierwszy posiadający zróżnicowany obraz rzeczywistości, ten drugi ujmujący świat poprzez jakąś jedną organizującą zasadę –

<sup>29</sup> R. Hausheer, *Wstęp*, [w:] I. Berlin, *Pod prąd. Eseje z historii idei*, Poznań 2002, s. 14–15.

<sup>30</sup> J. Jedlicki, *Od polskiego wydawcy*, [w:] I. Berlin, *Dwie koncepcje...*, s. 9.

<sup>31</sup> R. Jahanbegloo, *Wstęp*, [w:] R. Jahanbegloo, *op. cit.*, s. 13–14.

<sup>32</sup> B. Polanowska-Sygulska, *Tożsamość...*, s. 117. W tym wypadku Beata Polanowska-Sygulska krytykuje interpretację Michaela Ignatieffa, zawartą w jego książce *Isaiah Berlin. A Life* (1998).

podkreślenie moje – M.D.); Verdi jako twórca naiwny, a nie sentymentalny (rozróżnienie Shillera opisujące kontrast między twórczością wynikającą z naturalnej i spontanicznej ekspresji a twórczością świadomą, akceptującą rozdzźwięk między rzeczywistością a ideałem); Joseph de Maistre jako prekursor faszyzmu i nazizmu<sup>33</sup>.

Na tym jednak kończą się pochwały. Stosunek Ryszarda Legutki do dorobku intelektualnego Isaiaha Berlina jest wyraźnie krytyczny, chociaż krakowski profesor wypowiadał się z uznaniem o berlińskich esejach z historii idei, które w większości obrazują bardziej umysłowość „jeża” niż „lisa”<sup>34</sup>. Jego eseje są – zdaniem Legutki – w większym stopniu tworem temperamentu i ducha niż uporządkowanego, racjonalnego umysłu. Waleory berlińskiej eseistyki są dla niego oczywiste, ale uznał, że nie służą one należycie historii idei, np. esej *Dwie koncepcje wolności*, który przyniósł jego autorowi największą sławę, nie zawiera i nigdy nie zawierał niczego oryginalnego. W podobnym tonie Legutko ocenił także esej *Konieczność dziejowa*, który po upadku marksizmu jest tekstem po prostu jałowym, niezdolnym przeciwstawić się dzisiejszym koncepcjom nieuchronności zmian. Warto w tym miejscu przytoczyć cytat, który najlepiej przedstawia krytycyzm polskiego myśliciela: „Teksty teoretyczne Berlina nie tylko są mało odkrywcze, ale także wydają się ilustrować dość typowe uprzedzenia liberalne, które znajdujemy u mniej subtelnych autorów, wcześniejszych i późniejszych. W krytyce pojęcia wolności pozytywnej uderza przede wszystkim polityzacja myślenia. [...] Gdy więc Berlin pisze o podziale na „wyższą” i „niższą” naturę człowieka, na to, co jest prawdziwym Ja i to, co jest Ja powierzchownym, to natychmiast pokazuje, jak z tego rozróżnienia bierze się polityczny układ, który w imię tego, co wyższe i prawdziwe w człowieku zniewala to, co niższe i powierzchowne”<sup>35</sup>.

Zainteresowania historią idei wyrosły u Isaiaha Berlina z kontekstu filozoficznego. Zdaniem Rogera Hausheera Berlin stał na stanowisku, że ogromna większość myślicieli cywilizacji zachodniej od czasów starożytnych do współczesności zakładała, że istnieje (przynajmniej w zasadzie) zespół poznawalnych prawd odnoszących się do wszystkich możliwych do pomyślenia zagadnień, czy to teoretycznych, czy praktycznych, że jest i może być tylko jedna metoda lub zestaw metod pozwalających uzyskać dostęp do tych prawd, oraz że prawdy te, jak również metody służące do ich wykrywania, znajdują uniwersalne zastosowanie. Tacy myśliciele dążyli do przeprowadzenia radykalnej wizji rzeczywistości na gruncie teoretycznym lub do jej realizacji w praktyce, co nakazywały im jedynie słuszne – w ich mniemaniu – doktryny. W ten sposób dorobek wielu innych myślicieli, nieraz bardzo wartościowy, został skazany na zapomnienie, a to, co po nim pozostało, zazwyczaj ulegało deformacji<sup>36</sup>. Stąd też dla historyka idei niezbędna jest relatywizująca empatia, a z drugiej strony zdolność do działania, wymagająca woli nie osłabionej empatycznym „rozumieniem”<sup>37</sup>.

<sup>33</sup> R. Legutko, *op. cit.*, s. 71.

<sup>34</sup> Wykorzystując cytat greckiego poety Archilocha: „Lis wie wiele rzeczy, ale jeź jedną niemałą”, Isaiah Berlin dokonał dychotomicznego podziału na umysłowość „jeża” i umysłowość „lisa”. „Lis” jest rzecznikiem pluralizmu wartości i celów, zaś „jeź” monistą, sprowadzającym wszystko do jednej centralnej wizji, jednej powszechnie obowiązującej zasady.

<sup>35</sup> R. Legutko, *op. cit.*, s. 74.

<sup>36</sup> R. Hausheer, *op. cit.*, s. 19–20.

<sup>37</sup> A. Walicki, *Sir Isaiah Berlin do Andrzeja Walickiego...*, s. 101.

W eseju *Dwie koncepcje wolności* Berlin zwrócił uwagę na wielką siłę idei, wymykających się czasem spod kontroli i zdobywających ogromną władzę nad masami, które będąc pod ich przemożnym wpływem, nie zwracają uwagi na żadne racjonalne argumenty. Dzieje się tak, ponieważ idee są często zaniedbywane przez ludzi, którzy powinni je kontrolować, badaczy biegłych w ich krytycznej analizie. „Ponad sto lat temu – pisał Berlin – poeta niemiecki Heine przestrzegł Francuzów przed niedocenianiem potęgi idei: koncepcje filozoficzne pielęgnowane w zaciszu profesorskich gabinetów mogą zniszczyć cywilizację”<sup>38</sup>.

Siła idei jest potężna i nieprzewidywalna, a nacjonalizm „powołujący dziś do życia potężne moce” jest najlepszym tego przykładem. Myśliciele często nie zdają sobie sprawy z tego, jak ogromną władzą nad tłumami mogą zdobyć idee. A są to idee tym bardziej niebezpieczne, im bardziej implikują pewność siebie i niechęć do odmienności, a zwłaszcza gdy uzasadniają brutalność<sup>39</sup>. Berlin uważał za znamienne dla naszych czasów nie tylko konflikt idei, ale także niechęć wobec idei jako takich, które często uważane są za źródło społecznego niepokoju<sup>40</sup>.

Dla Berlina historia idei była przede wszystkim obroną różnorodności świata duchowego przed despotycznym charakterem ideologii monistycznych, reakcją obronną wolności intelektualisty przed stalinowską indoktrynacją. „Berlin bowiem – pisał Andrzej Walicki – także [podobnie jak Andrzej Walicki – M.D.] – kształtował swoje pojmowanie historii idei w opozycji do stalinowskiego marksizmu. Przecistawiając się wszelkim absolutystycznym monizmom nigdy nie ukrywał, że najgorszą, najbardziej totalną i najbardziej agresywną postacią monizmu był dlań stalinizm właśnie”<sup>41</sup>. Jego prace z historii idei cechują się podejściem empatycznym, zmierzającym do poznania poglądów danego myśliciela od wewnątrz. Idee nie były dla Berlina bytami abstrakcyjnymi, lecz wpływającymi na los człowieka, kształtującymi jego działania i zmieniającymi bieg historii. Zrozumieć w pełni świat idei można tylko wtedy, jeśli się do niego przeniknie, spojrzeć nań od wewnątrz<sup>42</sup>. „Historia idei – stwierdzał sir Isaiah – jest historią naszych przekonań, tego, co myśleli i czuli ludzie – a byli to rzeczywiście ludzie, a nie posągi czy zbiory atrybutów. Pewna próba wyobrazeniowego wejścia w umysły i postawy myślicieli jest nieodzowna”<sup>43</sup>.

Berlin silnie akcentował społeczny aspekt funkcjonowania historii idei. Historia idei miała – w jego rozumieniu – uczyć tolerancji i szacunku, swego rodzaju dystansu w interpretacji idei. Społeczna funkcja historii idei powinna się wyrażać także w dążeniu do wzajemnego zrozumienia jednostek w społeczeństwach pluralistycznych i w ochronie przed totalitaryzmem, wynikającym z pochwały doktryn monistycznych, narzucających społeczeństwu ujednoliconą wizję wolności. Historię idei utożsamiał z intelektualnym wyzwaniem od okowów dogmatyzmu, odkrywaniem różnorodności ludzkiego świata duchowego i obroną tej różnorodności przed despotyzmem monistycznych ideologii.

<sup>38</sup> I. Berlin, *Dwie koncepcje...*, s. 109.

<sup>39</sup> P. Śpiewak, *Isaiah Berlin liberalny liberalizm*, [w:] I. Berlin, *Dwie koncepcje...*, s. 359.

<sup>40</sup> I. Berlin, *Idee polityczne...*, s. 92.

<sup>41</sup> A. Walicki, *Isaiah Berlin i dziewiętnastowieczni...*, s. 324–325.

<sup>42</sup> P. Kulas, *op. cit.*, s. 125.

<sup>43</sup> R. Jahanbegloo, *op. cit.*, s. 51.

Naturalnym dla historyka idei powinno być dążenie do empatycznego zrozumienia różnych światopoglądów i uprawomocnienie w ten sposób ich wielości<sup>44</sup>.

Isaiah Berlin traktował historię idei jako „zwierciadło, bez którego człowiek współczesny nie znałby swej własnej twarzy”<sup>45</sup>. Historia idei wyodrębnia elementy uniwersalne ludzkiego myślenia i ukazuje różnorodność i cechy wspólne współczesności i minionych epok. Uważał, że tworzenie ideologii nie jest sprawą filozofów, czego najlepszym przykładem jest marksizm. Dlatego też oczekiwanie od filozofów gotowych rozwiązań jest nieporozumieniem<sup>46</sup>.

---

<sup>44</sup> A. Walicki, *Isaiah Berlin i dziewiętnastowieczni...*, s. 323–325.

<sup>45</sup> J. Szacki, *op. cit.*, s. 196.

<sup>46</sup> *Nil Desperandum...*, s. 12.